

Dobra i pokojowa Ameryka – co jest grane?

7 sierpnia 2019

Kontynuuję tutaj mój wpis dotyczący kłamliwego mitu „dobrej i pokojowej Ameryki”. Tym razem skupimy się bardziej na roli Polski w tym wielkim geszefcie. Ponadto poruszę jeszcze raz historię USA, pisaną krwią milionów niewinnych ludzi i nieznane fakty, o których powszechnie się nie mówi.

Jakby ktoś nie czytał pierwszej części, znajdziecie ją [TUTAJ](#).

Na czym ja to ostatnio skończyłem? Aha. Na dementowaniu bzdur, jakoby to USA i NATO dążyło do pokoju na świecie. On nie jest im do niczego potrzebny, gdyż w przeciwnym razie upadłyby koncerny zbrojeniowe i mit powstającego „z niczego” islamskiego terroryzmu, a plan NWO spełzłby na niczym. Ale gdzie jest w tym całym bajzlu Polska? Po co jankesi lokują swoich żołdaków na jej terenie? Do czego się szykują? Co na tym zyskają? Już tłumaczę zagadnienie.

Dlaczego wojska NATO stacjonują w Polsce? Ledwo co pozbyliśmy się Sowietów, a w Polsce już grasuje następny okupant – USA i NATO. Media tłumaczą nam, iż to konieczność, ponieważ Putin tylko czeka aby nas zaatakować. Wystarczy włączyć szklany ekran i wszędzie trąbią „Rosja nas zniszczy, Putin grozi Polsce, ratuj się kto może, aj waj!”. Rusofobia w Polsce jest wprost porażająca. Szczególnie nasiliła się po katastrofie smoleńskiej. Cokolwiek by się nie stało – zawsze winna jest Rosja i Putin. Ale Ameryka i NATO są cacy. Tutaj pozwolę sobie na drobną dygresję – w żadnym wypadku nie bronie Rosjan! Zarówno wojskom amerykańskim jak i rosyjskim mówię WYNOCHA! Apeluje jedynie do Polaków o zdrowy rozsądek! Mam prośbę. Wpiszcie sobie w Google „Putin grozi Polsce”, albo „Rosja grozi Polsce”. Prześledźcie artykuły jakie tam znajdziecie. Zauważyliście tą perfidną manipulację serwowaną nam przez

polskojęzyczne media? Ja tak.

Chodzi tu o grę emocji. W artykułach które przeczytałem zauważyłem prostą zależność – Rosja nie grozi wprost, że zaatakuje Polskę ot tak. Kością niezgody są amerykańskie wojska w Polsce i coraz aktywniejsza obecność NATO. Putin wie co się święci. USrael, NATO i globalna sitwa osaczyła Rosję ze wszystkich stron. Na Ukrainie, dzięki zorganizowanemu przez przez USA i Georga Sorosa majdanowi, zainstalowano żydo-banderowski, antyrosyjski i pronatowski rząd z Petro Poroszenką na czele, który nagroził tego żydowskiego bankstera [Orderem Wolności](#). Sam Obama przyznał w wywiadzie Fareed Zacharia udzielonym dla CNN, że „Stany Zjednoczone pośredniczyły w przekazywaniu władzy na Ukrainie”.

Victoria Nuland z kolei przyznała się że Ukraina otrzymała od USA 5 mld dolarów aby pomóc jej w potrzebie i osiągnięciu własnych celów.

A teraz wisienka na torcie – młoda studentka Julia w poruszającym filmie oskarża rząd Janukowycza o rozpętanie Majdanu i prosi zachód o pomoc w walce z jego krwawym reżimem.

Sęk w tym że autorem klipu był niejaki Larry Diamond – członek Council on Foreign Relations, wpływowego think tanku powiązanego z Departamentem Stanu USA. Ma on też według mediów powiązania z National Endowment for Democracy, organizacją podejrzaną o wywoływanie zamachów stanu w krajach, które znalazły się w strefie interesów Waszyngtonu. Ta dziewczyna została po prostu wynajęta a [cały klip został perfidnie zmontowany](#). Film miał na celu wywołać emocje wśród ludzi go oglądających. I niestety w dużej mierze plan wypalił...

Tymczasem polski (nie) rząd planuje wydać 2 miliardy złotych na ulokowanie stałej bazy amerykańskiej na Kujawach. Główną siedzibę swoich wojsk przenieśli [z niemieckiego Baumholder do Poznania](#) (to zaledwie 100 km od miejsca mojego zamieszkania!).

No i jeszcze te nieszczęsne Patrioty [za które zapłacimy 16 miliardów złotych](#). I to za jedynie dwie baterie! A początkowo MON obiecał nam osiem baterii za 30 miliardów. Brawo PIS! Nie dość że zmarnowaliście grube miliardy złotych, to jeszcze bardziej rozdrażniliście rosyjskiego niedźwiedzia. To jakby Polska wykrzykiwała do Putina „no chodź tutaj kacapie, napierzemy ci po ryju!”. Nie lepiej inwestować we własne wojsko?!

Przez tak kretyńskie działania stajemy się pierwszym celem dla rosyjskich rakiet! Przecież te Patrioty [według wyliczeń ekspertów wystarczą nam zaledwie na godzinę obrony](#)! Później będziemy w ciemnej dupie. Ktoś napisał bardzo trafne stwierdzenie, że te rakiety kupiono jedynie po to, aby osłaniać ewakuujących się członków rządu aż do czasu opuszczenia stolicy. Gdzie uciekną? Dam głowę, że do swoich kupli w Izraelu! My zaś jak zawsze zostaniemy sami. Zdradzeni i wydymani.

Co prawda amerykańska ambasador Kay Bailey Hutchison powiedziała że obecnie USA nie ma w planach tworzenia w Polsce stałych baz, ale ja nie wierzę w ani jedno jej słowo. Zresztą [dodała że „na razie” nie planują](#), także co się odwlecze to nie uciecze. Dyskusja jest ciągle w toku.

Część czytających mój wpis nazwie mnie na pewno ruskim trollem. A nazywajcie mnie jak chcecie! Gorzka prawda jest taka – powodów dla których wojska amerykańskie stacjonują w Polsce są trzy:

1. Prowokowanie Polski do wojny z Rosją. Nie oszukujmy się. Jankesi chcą zrobić sobie z naszych terenów poligon. My jesteśmy dla nich mięsem armatnim, które gdy już wybije godzina zero, wściekle ruszy do walki ze znienawidzonymi Rosjanami. Amerykanie i NATO będą zaś mocno wspierać Polskę – miałkami, bezwartościowymi frazesami. W porywach internetowymi memami. Pozwolę sobie jeszcze wtrącić – Bank Centralny Rosji nie jest pod kontrolą rodziny Rothschildów...

2. Egzekwowanie bandyckiej ustawy 447 podpisanej niedawno przez Donalda Trumpa. No wiecie, żeby czasem polaczkom nie przyszło do głowy wymigać się ze zwrotu Żydom tego, co ponoć im należy. A prawda jest taka że gównu im się należy! Kwota tych roszczeń może opiewać na sumę... 300 miliardów dolarów (choć pojawiają się też inne, mniejsze lub większe sumy)! Gra jest więc warta świeczki. My już zapłaciliśmy to, co mieliśmy zapłacić. 16 lipca 1960 roku Polska podpisała z USA umowę indemnizacyjną na mocy której wypłaciliśmy 40 mln dolarów odszkodowania regulujące [roszczenia wobec obywateli Stanów Zjednoczonych](#) w ratach pod 2 mln. Całość długu spłaciliśmy 10 stycznia 1981 roku. W sumie, w latach 1948-1971 wypłaciliśmy im ok. 200 mln dolarów odszkodowania! Ale Żydom jest dalej mało.

3. [Ogromne złoża naturalne znajdujące się rzekomo na terenie naszej ojczyzny](#). To by się nawet zgadzało. USrael nigdy nikomu bezinteresownie nie pomaga!

Słyszczę już pukanie się w głowę co niektórych z was. Sądzicie że ten scenariusz jest bez sensu? Tak? A przypomnieć wam o ustawie 1066, pozwalającej legalnie interweniować obcym siłom na terenie Polski? Wy na serio wierzycie, że taka ustawa powstała bezcelowo? Toż to naiwność godna czteroletniego dziecka. Wystarczy tylko mocna prowokacja CIA (co nie będzie stanowiło problemu przy wyżej wymienionej ustawie!) a Polska może raz dwa paść ofiarą „amerykańskiej demokracji”. Na Ukrainie się udało. Na Białorusi też próbowali jątrzyć, ale Łukaszenko dał im kopa w tyłek. Swoją drogą – posłuchajcie jego wypowiedzi odnośnie [wojny w Syrii i polityce zagranicznej Zachodu](#). Mądrze prawi!

USA i NATO pragnie otworzyć sobie szeroko furtkę, do konfrontacji militarnej z Rosją, a Polska i inne kraje wschodu mają posłużyć im jako teren walki. To nie ulega wątpliwości. To całe grożenie rosyjską agresją jest podłą propagandą! Putin nie tyle grozi Polsce. On ostrzega. On widzi, że USrael i NATO zbliża się do niego wielkimi krokami, prowokując do ataku.

Powiedzcie szczerze – co byście zrobili, gdyby dookoła waszego domu stanęli uzbrojeni po zęby terroryści grożący wam atakiem. Podobnie jak Rosja, macie dużą zdolność obrony. Jak byś postąpił? Poddałbyś się, położył na ziemię i kazał się zabić? A może raczej stanąłbyś w obronie swojego domu i rodziny? Masz w nim pokaźny arsenał, możesz się więc bronić. Putin twardo broni interesów Rosji. Sam nie jest delikatnie mówiąc święty, ale osobiście mam wobec niego respekt. Nie jest sprzedajną kanalią, tak jak ogromna większość polskich polityków. Nie pierdzieli też bzdur, tak jak dureń Żyrinowski (taki polski Niesiołowski, jak co niektórzy zauważyli). Na tego drącego jadaczkę małpiszona nie warto zwracać uwagi.

Już słyszę wzburzenie co niektórych zagorzałych wrogów Rosji. „Ej! Przecież Rosja zaatakowała Ukrainę i Gruzję!” – zapewne sporo z nich użyje właśnie takiego argumentu. Sęk w tym że obydwie wojny były żydowsko-amerykańskimi prowokacjami. O Ukrainie już wspominałem. A jeśli chodzi o Gruzję – [polecam ten artykuł](#). Koniecznie go przeczytajcie.

Jest również pewne bardzo newralgiczne wydarzenie, które jak mało które podzieliło Polskę – katastrofa smoleńska. To co się wokół niej wyprawia to kompletny cyrk! Nie zamierzam się tutaj zbytnio wypowiadać, gdyż nie zagłębiałem się dostatecznie w to zagadnienie i nie chcę udawać wszechwiedzącego. Naszła mnie jednak myśl – być może Rosjanie nie oddają wraku Tupolewa dlatego, gdyż zdają sobie sprawę że gdyby go oddali, to „eksperci” tacy jak Macierewicz raz dwa wymyśliliby całą litanię dowodów na to, że Rosja dokonała zamachu na ten samolot. Ale to tylko moja teoria...

Obecnie usraelski żanadarm ma na muszce takie kraje jak Korea Północna, Kuba, a w szczególności Iran. Nie dość że posiada on olbrzymie ilości ropy naftowej, to po neutralizacji tego państwa USA i spółka będzie mogło jeszcze bardziej osaczyć Rosję i przy okazji osłabić Chiny. Ogólnie rzecz biorąc – państwa BRICS (Brazylia, Rosja, Indie, Chiny i RPA) stoją na drodze finansjerze do całkowitej kontroli nad światem.

Ok, więc jak uniknąć konfliktu Polski z Rosją? To proste. Musimy tylko:

- nie prowokować Rosji coraz większą aktywnością zbrodniczego NATO i USA. Zamiast tego rozwijajmy własną armię.
- wyłączyć polskojęzyczne media i nie łykać durnej, żydowsko-zachodniej propagandy.
- wyrzucić na zbity pysk wojska jankesów.

Tutaj pozwolę sobie wtrącić – to wcale nie oznacza, abyśmy w zamian za to podłożyli się pod rosyjski but! Najlepsze co możemy zrobić, to nie opowiadać się po żadnej z tych stron. Róbmy wspólnie interesy, nawiązujmy współpracę, ale nie dajmy sobie w kaszę dmuchać! Nie możemy mieć tutaj żadnych obcych wojsk! Ani rosyjskich, ani amerykańskich, ani jakichkolwiek innych! To, co jest obecnie to cicha okupacja.

A jak ktoś kiedyś dowalił mi tekstem: „Co? Amerykanie ci nie pasują? Wolisz Sowietów?”. to ja mu odpowiem króciutko – a powiedz mi kto finansował Sowietów? Między innymi właśnie USA z Wall Street na czele! Zresztą, to tak samo jakby się spytać „wolisz smród gówna czy kału?”. Pamiętajcie – kał może i brzmi ładniej, ale to niczego nie zmienia. Dalej jest bowiem gównem.

A tymczasem Polacy z otwartymi ramionami przyjmują pod swój dach amerykańskie wojska. Oto zdjęcia z Żagania:

Czy Białegostoku:

I Torunia:

Polska staje na głowie. Nasi ojcowie i dziadkowie się w grobach przewracają. Kiedyś mieliśmy nazistowskich Niemców, potem Sowietów (obydwie strony aktywnie wspierał zachód wraz z żydostwem! O zgrozo!), teraz mamy Amerykanów... Przechodzimy z jednej okupacji pod drugą. Obecnie na terenie Polski stacjonuje kilka tysięcy żołnierzy NATO, a będzie ich coraz to więcej. W ramach operacji Atlantic Resolve, na początku maja

tego roku rozpoczęto przerzucenie [1 Brygady Pancernej 1 Dywizji Kawalerii](#) składającej się z ponad 3300 żołnierzy i prawie 1000 różnego rodzaju pojazdów. Oczywiście w mediach huczał temat zastępczy – protesty matek niepełnosprawnych dzieci w Sejmie, mający jawny, prowokacyjny podtekst polityczny (patrz film niżej). Totalna opozycja znowu w akcji. Czymś ludek przecież trzeba zająć.

Buszując sobie po sieci natrafiłem na sondaż CBOS z którego wynika że aż [67% Polaków chce baz NATO w Polsce](#). Większość Polaków?! Mówcie za siebie! Chciałbym się dowiedzieć na iluż to rodakach i w jakich środowiskach przeprowadziliście ten sondaż. Bo w moim otoczeniu praktycznie każdy opowiada się przeciw obecności wojsk NATO w Polsce.

Dalej uważacie, że nie ma się czego obawiać? To zrobmy sobie jeszcze raz rajd po historii USA i ich współziomków.

Zacznijmy od początku – od ludobójstwa rdzennych Indian na terenie ówczesnej Ameryki Północnej i Środkowej. Według najostrożniejszych szacunków w wyniku eksterminacji (np. masakra pod [Wounded Knee](#) czy [Sand Creek](#)) i chorób przywleczonych z Europy zginęło ok. 20 milionów Indian. Resztki z nich, którzy przeżyli zostali zamknięci w rezerwach. Rozpisywać się o tej zbrodni nie będę, to temat na oddzielny post.

Warto również wymienić jedno z najważniejszych i zarazem jedno z najbardziej opłakanych w skutkach wydarzeń w USA – powstanie Banku Rezerw Federalnych (FED). Stało się to 23 grudnia 1913 roku. Wystarczył zaledwie jeden tydzień, aby w klubie Jekyll Island Club (należącym do Johna Pierponta Morgana) kilka osób stworzyło projekt bandyckiej ustawy mającej na celu stworzenie powyższej instytucji, która przejęła monopol na druk pieniądza w USA. Rodzinie, znajomym i lokalnym reporterom wcisnęli zaś kit że jadą... polować na kaczki. Oto twórcy tej ustawy:

– Nelson W. Aldrich – teść Johna D. Rockefellera jr. i senator

- Benjamin Strong Jr. – później pierwszy prezes FED-u
- Paul Warburg – członek zarządu w IG Farben do 1938 r.
- Samuel D. Norton – prezes należącego do Morgana First National Bank of New York
- Henry P. Davison – partner biznesowy J. P. Morgana
- Frank D. Vanderlip – wiceprezes Rockefeller's National City Bank w Nowym Jorku

Powstanie FED-u niektórzy uważają za „największą grabież Ameryki w historii”. Obecnie USA ma prawie 21 bilionów dolarów długu który nieustannie rośnie. A to wszystko zasługa tej mafijnej instytucji. USraelowi pali się grunt pod nogami, więc starają się sprowokować globalny konflikt, dzięki któremu wyzerują swój dług. To właśnie między innymi dlatego napuszczają Polaków na Rosję (do tego zagadnienia jeszcze powrócę).

Jeśli już mówimy o Banku Rezerw Federalnych to warto posłuchać wystąpienia Lorda Jamesa Blackheatha z dnia 16 lutego 2012 roku, ujawniającego skalę bandytyzmu FED-u.

Hmmm... Przypomniałem sobie ciekawostkę odnośnie powiązania związanego z powstaniem FED-u a... katastrofą Titanica. Przekażę wam ją w formie memu:

Cała ta teoria wydaje mi się naciągana, aczkolwiek nie ulega wątpliwości, że [śmierć tych trzech osób miała dla bankierskich szabrowników ogromne znaczenie](#).

Nie sposób również nie przypomnieć jawnego, ale zupełnie przemilczanego w zakłamanych ściekomiach faktu że bez finansowego wsparcia zachodu (w tym oczywiście USA) i żydostwa nigdy nie narodziłby się III Rzesza i ZSRR! IG Farben, główny motor napędzający niemiecką maszynę śmierci w czasie II wojny światowej nigdy nie miałby tak potężnej siły bez brudnej

namony pompowanej w niego przez zachodnie mocarstwa. IG Farben ściśle współpracowało z min. Standard Oil Company Rockefellera, Du Pontem oraz firmą Dow Chemical (wspólnie z Monstanto produkowała w czasie wojny w Wietnamie Agent Orange, ale o tym za chwilę). W laboratoriach Standard Oil przeprowadzono udoskonalenie technologii wytwarzania benzyny syntetycznej właśnie dla IG Farben. Ponadto obydwie firmy wraz z koncernem ThyssenKrupp finansowali budowę kompleksu petrochemicznego Auschwitz-Monowitz.

W 1929 roku powstał American IG Farben, w którego zarządzie zasiadło wielu wysoko postawionych Amerykanów – min. Edsel Ford (syn Henry’ego Forda), bracia Paul i Max Warburg – przedstawiciele wpływowego rodu bankierów (sprawowali w nim urząd do 1938 roku). Amerykańska filia kartelu prowadziła prohitlerowską kampanię mającą na celu delikatne tłumaczenie antyżydowskiej polityki hitlerowskich Niemiec.

IG Farben wspierało partię Hitlera ogromną ilością marek. To właśnie dzięki jego wsparciu doszedł on do władzy. Przykładowo – 27 lutego 1933 roku przesłał na fundusz wyborczy Hitlera kwotę aż 400.000 marek! Jednak w sumie IG Farben wsparło go kwotą liczącą aż dziesiątki milionów marek.

W 1939 r. IG Farben zakupił za kredyt (który nigdy nie spłacił) wysokiej jakości paliwo lotnicze za 20 mln dolarów, przejmując także wielkie zapasy magnezu od Dow Chemicals którego używano później do produkcji zapalników i materiałów wybuchowych. A o tym że podległa Bayerowi firma Degesch stworzyła osławiony Cyklon B, a samo IG Farben finansowało zbrodnicze eksperymenty Josefa Mengele już nawet nie będę wspominał.

Ojciec 41 prezydenta USA Georga H. W. Busha, oraz dziadek odpowiedzialnego za mistyfikacje z WTC Georga Busha, Prescott Bush również chętnie kręcił interesy z nazistowskimi Niemcami. Pracował min. dla firmy BBH będącej amerykańską bazą dla niemieckiego przemysłowca Fritza Thyssena, oraz był dyrektorem

nowojorskiej filii UBC (Union Banking Corporation) która również reprezentowała interesy ThyssenKruppa. Zaś właścicielem całego UBC był bank w Holandii kontrolowany przez... Fritza Thyssena oczywiście. Miał on także powiązania z CSSC (Consolidated Silesian Steel Company) z siedzibą mieszczącą się na śląsku. W czasie II wojny światowej korzystała ona z sił jeńców uwięzionych w Oświęcimiu. Całą tą sprawę zbadał dziennik [„Guardian”](#).

Na terenie Niemiec pracowało dla IG Farben ok. 100 000 więźniów przymusowych!

Po wojnie wiele patentów tego kartelu trafiło w ręce członków rodzin Rockefellerów i Rothschildów.

Tak na marginesie – sprawdźcie sobie jakie „wyroki” otrzymali czołowi ludzie pracujący w IG Farben. Prokurator Josiah DuBois [podsumował orzeczenie](#) w ten sposób: „Na taki lekki wyrok nie skarżyłby się nawet złodziej kurczaków”.

Inne firmy współpracujące z nazistowskim (niemieckim!) reżimem to min: Dr. Oetker, Hugo Boss (szył mundury min. dla esesmanów czy młodzieży z Hitlerjugend), Siemens (umieszczał swoje fabryki w pobliżu obozów koncentracyjnych), IBM (dostarczał technologie służące do liczenia więźniów – karty perforowane i maszyny do sortowania przez niemiecką filię firmy – Dehomag), Kodak, General Electric, przedsiębiorstwo ubezpieczeniowe Allianz (prezes jego zarządu Kurt Schmidt był w latach 1933 – 1935 ministrem finansów III Rzeszy i ulubieńcem Hitlera), BMW (bezwzględnie wykorzystywało ok. 50.000 przymusowych więźniów, produkowali dla III Rzeszy min. broń palną, amunicję i silniki do samolotów Luftwaffe), Ford oraz Porsche. Więcej informacji znajdziecie [TUTAJ](#).

Gdy już II wojna światowa dobiegła końca, amerykańskie imperium przygarnęło do siebie setki niemieckich naukowców takich jak Wernher von Braun, Kurt Blome czy Arthur Rudolph (patrz – Operacja Paperclip).

Co do bolszewików – już o nich pisałem w pierwszej części tego artykułu. Podrzucę wam garść informacji w formie ciekawego memu:

Mówiąc szczerze – gdyby Bitwa Warszawska stoczyła się później (powiedzmy za rok) to Polska została by zmiażdżona przez bolszewicką nawałę. Zgadnijcie dlaczego. A dlatego że zachód dostarczył i masę sprzętu wojskowego na kontynuację swojej rewolucji! Jak napisał prof. Sean McMeekin, w swojej książce [„Największa grabież w historii – jak bolszewicy złupili Rosję](#), tylko w styczniu 1921 r. bolszewicy złożyli w USA, Niemczech i Wielkiej Brytanii zamówienia na 300 tys. butów z cholewami, 10 tys. kompletów opon, 2650 gaźników samochodowych, 46,5 tys. świec zapłonowych, 200 tys. karabinów i 500 tys. nabojów!

Za sprawą Olofa Aschberga (żydowskie pochodzenie!) w ciągu dwóch lat bolszewicy wywieźli z Rosji ok. 500 ton złota o ówczesnej wartości 35 mld dolarów! Założył on SEA – Szwedzką Spółkę Finansową, wcześniej sprzedając udziały w Nya Banken (, gdy za sprawą wykrycia podejrzanych przekazów telegraficznych znalazł się na celowniku Ententy. Miał przesyłać pieniądze przez Niemcy wprost do kieszeni bolszewickich rewolucjonistów. Głównym zadaniem SEA była sprzedaż złota zrabowanego z carskiego skarbcza. Później stanął na czele Ruskombanku (obecnie Vnesheconombank) – pierwszego międzynarodowego banku w ZSRR uformowanego jesienią 1922 roku. Cała akcja nabrała tempa kiedy bazą Aschberga stał się Rewel w Estonii. Co ciekawe, Estonia jako pierwszy kraj na świecie zaakceptowała bolszewicki rząd. Cały proceder odbywał się za cichą zgodą Johana Laidonera, inicjatora Estońskiej Akademii Wojskowej. W stopniu generała majora przeprowadził udaną kontrofensywę, dzięki której udało mu się pokonać wojska bolszewickie i wywalczyć niepodległość dla Estonii (2 lutego 1920 roku). Został on później prezesem estońskiego Harju Banku.

W styczniu 1922 r. Herbert Hoover (wtedy był Sekretarzem ds. Handlu) wstawił się w Departamencie Stanu aby zacząć wymianę walutową między Guaranty Trust a Ruskombankiem (Max May z

Guaranty Trust został szefem jego działu zagranicznego). A ponoć Hoover był zdecydowanym przeciwnikiem komunizmu. Tymczasem to nie przeszkadzało mu w latach 1921 – 23 wysyłać setki ton żywności, sprzętu i leków dla sowieckich rewolucjonistów. Dlaczego mnie to nie dziwi?

Dobra, to tyle jeśli chodzi o finansowanie zbrodniczych reżimów. Poświęćmy teraz chwilę atakowi Japonii na Pearl Harbor z dnia 7 grudnia 1941 roku, nazywanym później „dniem hańby”. Bilans strat Stanów Zjednoczonych i Japonii możecie [sprawdzić na Wikipedii](#). Właśnie po nim USA dostało pretekst by przystąpić do II wojny światowej. Jednak coś tu nie gra...

Brytyjski podwójny agent Dusko Popov, który w tym czasie przebywał na pokładzie jednego z frachtowców dostał niepełny raport o przeprowadzonym ataku. Uważał, że Amerykanie wiedzieli o zamiarach Japonii, gdyż przekazał FBI plany ich nalotu powietrznego. Wspomina on tamten moment tak: „Byłem pewny, że flota amerykańska odniosła wielkie zwycięstwo nad Japończykami. Byłem bardzo dumny z tego, że to mnie właśnie udało się ostrzec Amerykanów z czteromiesięcznym wyprzedzeniem. Cóż za przyjęcie musiano zgotować Japończykom!”

No i zgotowali, tyle że to Japończycy zafundowali imprezkę Ameryce.

Zaś w Singapurze, w dzień ataku, deszyfrant Marynarki Królewskiej Thomas Wisden pytał niedowierzająco: „W jaki sposób, mając wszystkie przekazywane im przez nas informacje, Amerykanie mogli dać się tak zaskoczyć?”.

Historycy są zgodni co do tego, że prezydent Roosevelt i jego najbliżsi współpracownicy posiadali tajne japońskie depesze, które wyraźnie dawały do zrozumienia że atak na Pearl Harbor nastąpi 7 grudnia o świcie. Stany Zjednoczone złamały szyfr, którym Japończycy pisali swoje dyplomatyczne i wojskowe depesze. Trzy dni przed feralnym atakiem prezydent Roosevelt otrzymał 26-stronicowy raport Biura Wywiadu Morskiego

alarmujący, iż Japonia silnie zaangażowała się w szpiegowską operację mającą określić siłę wojsk USA. Teren działań Japończyków obejmował Hawaje, Kanał Panamski i Zachodnie Wybrzeże.

W swoim dzienniku, sekretarz wojny Henry L. Stimson stwierdził w swoim dzienniczku z dnia 25 listopada że prezydent nie miał innego wyboru jak wmanewrować Japończyków w pozycję tego, który strzela pierwszy.

Powód dla którego Japończycy uderzyli na Pearl Harbor był następujący – 26 lipca 1941 roku USA zamroziło środki Japonii, a 1 sierpnia nałożyło embargo na ropę. Japonia mogła albo się poddać albo zaatakować. Wybrała drugie wyjście. Dzięki temu USA miała powód aby przystąpić do wojny i ruszyć „na pomoc” uciśnionemu przez krwawe reżimy świata. Tyle że zawsze pomija się jeden fakt – oni te reżimy w dużej mierze sami sobie wyhodowali...

Prezydent Roosevelt zaś zapewniał – „Kiedy tak mówię do was, matki i ojcowie, daję wam jeszcze jedno zapewnienie. Mówiłem to wcześniej, ale powiem to jeszcze wiele razy. Wasi chłopcy nie zostaną wysłani na żadną obcą wojnę.”

Oto ile warte są słowa polityków. Chociaż prawdę mówiąc to nie była dla USA całkowicie obca wojna. Sami się do niej w sporej części przyczynili, jak już wspominałem nieraz.

Więcej na ten temat przeczytacie w tych dwóch artykułach: [„Pearl Harbor – kontrowersja trwa”](#) i [„Wywołanie ataku na Pearl Harbor”](#).

Pearl Harbor to jednak tylko mały pikuś. Stany Zjednoczone dokonały o wiele większej zbrodni – ataki jądrowe na Hiroszimę i Nagasaki.

Te ataki były zupełnie niepotrzebne! Japonia pod koniec II wojny światowej była niemal doszczętnie zrujnowana. Lotnictwo i Flota Imperialna były zniszczone prawie w stu procentach.

Fabryki, warsztaty czy zakłady produkcyjne także były już w ruinie. Dostawy ropy dla Japonii zostały przerwane już w kwietniu 1945 roku. Za to w lipcu około 25% wszystkich domów w Japonii było zniszczonych a jej system transportowy był bliski załamania. Japończycy cierpieli głód i niedostatek. Amerykańskie samoloty bez problemu penetrowały przestrzeń lotniczą Japonii, siejąc spustoszenie. Najbardziej brzemenny w skutkach był nalot w nocy z 9 na 10 marca na Tokio, przeprowadzony przez 300 amerykańskich bombowców. Zrzucano wtedy 1700 ton bomb, które strawiły 16 mil kwadratowych terenu i zneutralizowały znaczną część stolicy (zburzono około 250.000 budynków). Zginęło około 100 000 osób, a około miliona zostało bez dachu nad głową! 23 maja atak potężnych bombowców B29s jeszcze bardziej dobiły i tak już zrównane z ziemią Tokio. Tym razem zrzucano aż 4500 ton bomb zapalających w samym sercu stolicy. Bombardowanie pochłonęło w sumie aż 56 mil kwadratowych terenu.

Henry H. Arnold pełniący rolę dowódcy sił powietrznych w swoich pamiętnikach z 1949 roku pisał: „Bez względu na to czy użylibyśmy tej bomby atomowej czy też nie, Japonia już wtedy była na skraju upadku”. Ówczesny premier Japonii Fumimaro Kononye powiedział wprost: „Zasadniczo to co doprowadziło do zawarcia pokoju, były przedłużające się bombardowania naszych miast przez samoloty B-29s”.

Gar Alperovitz historyk, w swojej pracy zatytułowanej „Atomowa dyplomacja. Hiroszima i Poczdam” z 1965 roku napisał tak: „Amerykańscy urzędnicy, posiadając już od dawna złamane szyfry Japończyków, wiedzieli że próbowali zawrzeć pokój już we wrześniu 1944 roku. Te starania wzrosły na siłę wiosną 1945 roku, w wyniku działań Związku Radzieckiego... W połowie kwietnia 1945 roku amerykański wywiad doniósł że japońscy przywódcy szukali sposobu by zmodyfikować warunki kapitulacji aby zakończyć wojnę. Departament Stanu był przekonany że Cesarz aktywnie szukał sposobu by zastopować walki”.

Dopiero po zakończeniu II wojny światowej światło dzienne

ujrzała sprawa dotycząca 40-stronicowego memorandum od generała Douglasa McArthura które trafiło na biurko prezydenta Roosevelta na dwa dni przed wyjazdem do Jałty – 20 stycznia 1945 r. Całą sprawę ujawnił Walter Trohan na łamach Chicago Tribune dnia 19 sierpnia 1945 r. Przedstawiało ono kilka wersji warunków kapitulacji proponowanych przez najwyższe kręgi urzędnicze Japonii. Były one praktycznie takie same, jak te, które zatwierdzono podczas kapitulacji Japonii po zrzuconiu atomówek.

Zaliczały się do nich:

- całkowita kapitulacja wszystkich japońskich sił zbrojnych na lądzie, na wyspach, w kraju i na terytoriach okupowanych;
- okupacja Japonii i jej posiadłości przez wojska alianckie w ramach amerykańskiego protektoratu;
- oddanie wszystkich terytoriów nabytych przez Japonię w czasie wojny;
- regulacja japońskiego przemysłu tak by nie mógł on produkować ani broni ani żadnych narzędzi, które mogłyby służyć do obrony czy ataku;
- wypuszczenie na wolność wszystkich więźniów i internowanych;
- wydanie zbrodniarzy wojennych.

Ataki nuklearne Stanów Zjednoczonych na Japonię były pokazem siły skierowanym w ZSRR. Można powiedzieć że było to coś na miarę ostrzeżenia dla Sowietów, co może ich spotkać jeśli będą stawać na drodze światowemu żandarmowi. Amerykanie zresztą planowali zmiażdżyć radzieckie imperium przy pomocy gradu atomówek. Plan pochodził z 1959 roku. Tysiące bomb miało spaść na ZSRR czy też NRD. Na Polskę zaś (ponieważ także byliśmy sojusznikiem Sowietów) „tylko kilkadziesiąt” i o mniejszej sile rażenia. Och, jacy oni są łaskawi! [TUTAJ](#) macie źródło tych informacji (niestety po angielsku). Podrzucam wam

dodatkowo [artykuł Roberta Brzozy na ten temat](#).

Prezydent Harry Truman tłumaczył tą oczywistą zbrodnię tymi słowami: „Świat będzie pamiętać, że pierwsza bomba atomowa została zrzucona na Hiroszimę, bazę militarną. Zrobiono tak dlatego, ponieważ w pierwszym ataku, chcieliśmy uniknąć ofiar cywilnych.”

Co za bezczelne kłamstwa! W Hiroszynie i Nagasaki ofiarami byli w większości cywile! No ale czegoż by innego spodziewać się po USA – światowym terroryście nr 1?

Jak informuje raport przygotowany przez dr R. Bertella, liczba ofiar wyniosła (do 1980 r.) 322 000 ofiar śmiertelnych cywilów bezpośrednio związanych z bombardowaniem w tym:

- 155 521 zgonów cywilów z powodu bezpośredniego działania bomb;
- 2140 zgonów kobiet w ciąży;
- 400 aborcji zmarłych płodów;
- 147 033 zmarłych cywilów, pomiędzy wrześniem 1945, a styczniem 1950 -roku, w wyniku uszkodzenia przez bomby;
- 1523 dzieci urodzonych z wadami wrodzonymi po promieniowaniu;
- 200 płodów z mikrocefalią;
- 1384 z różnymi wrodzonymi wadami;
- 4090 nowotworów wśród osób, które przeżyły do 1970 roku;
- 21 600 zmian genetycznych, powodujących zgon.

Dużo więcej na temat tego atomowego ludobójstwa przeczytacie w artykule pt. [„Czy Hiroszima była konieczna?”](#).

W magazynie pt. „Historia na weekend” natrafiłem na niezwykle

ciekawy i zarazem przerażający artykuł. Wynika z niego że USA mieli zwyczaj... kolekcjonowania czaszek, zębów czy kości poległych japońskich żołnierzy! Serio, to nie żart.

Nawet prezydent Franklin Delano Roosevelt otrzymał w 1942 roku od kongresmena Francisa Waltera (jak donosił New York Mirror) otwieracz do listów zrobiony z kości poległego japońskiego żołnierza (później go jednak zwrócił). Ponoć prawie każdy amerykański żołnierz miał do opowiedzenia historię związaną z odciętą głową Japończyka lub jego czaszką. Frances Larson, autor książki pt. „Odcięte. Historie głów straconych i odnalezionych” pisał że przyczepiano je do masek wojskowych aut i czołgów jako maskotki! Ohyda...

W rozmowie z dziennikarzem Mackiem Morissem jeden z jankeskich żołnierzy żartował sobie mówiąc: „Jeżeli żółtki nie wiedziały tego wcześniej, to na pewno wiedzą teraz, po co walczy amerykańska armia – dla pamiątek. Strzelają do Japończyka i zanim jeszcze spadnie, rzucają się na niego po swoje suweniry”.

Amerykański lotnik Charles Lindbergh wspominał wydarzenie z maja 1944 r. mające miejsce na wyspie Bougainville’a (należy do Papui-Nowej Gwinei). Przejeżdżał on wtedy wzdłuż dwóch rzędów japońskich głów nabitych na pale, pochodzących z grobów otworzonych przez buldożery z USA. Tym sposobem Amerykanie mieli wyznaczać nową drogę. Dziennikarz Mack Moriss napisał wówczas, że jedna z czaszek została umieszczona w centrum namiotu inżynierów na wyspie Guadalcanal. Miała ona na sobie hełm na którym widniał napis „Made in Tokio”. Ten sam lotnik Lindbergh opowiadał też, jak jeden z żołnierzy próbował oczyścić głowę japońskiego żołnierza poprzez... włożenie ją do mrowiska! Smród był jednak tak paskudny, że jego współtowarzysze odebrali mu ją i wyrzucili.

Około 60% zwłok japońskich żołnierzy pochowanych na archipelagu Mariany nie miało głów. Potwierdzał to również japoński ksiądz, który regularnie odwiedzał wyspę Iwo Jima.

Powstaje pytanie – skąd u Amerykanów wziął się tak potworny zwyczaj? Wszystko ma swoje źródło w atakach na Pearl Harbor. Japończykom przyklejono łatkę zdradzieckich szuj, które znienacka zaatakowały USA. Ponadto dużą rolę odegrały tu różnice w wyglądzie i kulturze. Miało to po prostu podtekst rasistowski. Określano ich w gazetach mianem „żółtym robactwem” czy „szalonych psów”.

Pewnie chcielibyście wiedzieć, czemu piszę tu o takich rzeczach. Przecież okrucieństwo w tym czasie (jak i w każdym innym) było na porządku dziennym. Ale wiecie co w tym porąbanym zwyczaju jest najbardziej zaskakujące? To, że w nigdzie indziej ten proceder nie miał miejsca!

Nie chcę tutaj na siłę oczerniać Amerykanów, gdyż w czasie II wojny światowej zdarzały się o wiele straszniejsze zbrodnie (np. rzeź wołyńska czy zbrodnie w obozach koncentracyjnych). Trzeba jednak przyznać że ten „zwyczaj” był prawdziwym ewenementem. Ohydny ewenementem.

Na zdjęciu niżej widać Natalie Nickerson która pisząc list do swojego narzeczonego służącego w marynarce spogląda na „prezent” jaki od niego otrzymała – czaszkę japońskiego żołnierza poległego w Nowej Gwinei.

Kolejne zdjęcie zostało zrobione 30 kwietnia 1944 r. na pokładzie amerykańskiego torpedowca. Widać na nim porucznika V. McPhersona bawiącego się czaszką japońskiego żołnierza, będącą ich maskotką.

Więcej na ten temat przeczytacie w danym numerze „Historii na weekend”.

Przejdźmy teraz na chwilę do wojny w Wietnamie, a konkretnie – operacji Ranch Hand (1961 – 1971), podczas której na Wietnam zrzucono ok. 20 milionów galonów, czyli ponad 70 milionów litrów tzw. tęczyowych herbicydów (w tym 10 mln osławionego Agent Orange!). Miało to na celu zniszczenie źródeł żywności Wietnamczyków oraz pozbawienie ich naturalnych kryjówek jakimi były gęsto rosnące na ich terenach drzewa i krzewy. W wyniku

całej operacji zostało zniszczonych (lub poważnie uszkodzonych) 20.000 km² lasów oraz 2000 km² upraw rolnych Wietnamu. Ale najstraszniejsze w tym wszystkim jest to, że te herbicydy zabiły lub ciężko okaleczyły około 400.000 Wietnamczyków. Co gorsza, w wyniku ich toksycznego działania na płód, pół miliona dzieci rodziło się później z okropnymi deformacjami i wadami genetycznymi. Według szacunków Wietnamskiego Stowarzyszenia Ofiar Agent Orange (VAVA) w kraju żyje obecnie ok. 3 mln osób z dolegliwościami wywołanymi przez tę substancję.

Na poniższym zdjęciu widać Wietnamczyka płynącego przez rzekę. Wokół niego rozciąga się przerażający widok lasów zniszczonych w wyniku oprysków tęczowymi herbicydami.

Powodem całej tej bezsensownej wojny w wyniku której śmierć poniosło milion osób był incydent w Zatoce Tonkijskiej który później okazał się mistyfikacją. Prezydent Lyndon B. Johnson w 1965 roku w prywatnej rozmowie miał powiedzieć: „O ile wiem, to nasza marynarka strzelała do wielorybów”.

Kapitan John J. Herrick, miał wysłać wiadomość do swoich przełożonych, iż informacja o ataku była wynikiem „nadgorliwego” członka załogi obsługującego sonar, który odebrał dźwięki śrub z własnego okrętu i spanikował. Ten sam oficer napisał, że podczas wydarzeń były koszmarnie warunki atmosferyczne, i że panowała całkowita ciemność.

James Stockdale, jeden z pilotów marynarki wojennej biorący udział w ostrzale wrogich jednostek stwierdził: „nasze niszczyciele strzelały do nieistniejących celów. Tam nie było łodzi, tam nic nie było poza czarną wodą”.

Powróćmy jeszcze na chwilę do operacji Ranch Hand (początkowo miała nazywać się Hades!) Kto odpowiadał za produkcję tego paskudztwa? Głównie koncerny Monsanto i Dow Chemicals! Ten pierwszy połączył się w 2016 roku z głównym filarem dawnego IG Farben – koncernem Bayer, za kwotę równą 66 mld dolarów. Swój

do swego ciągnie, jak widać.

Tutaj mała dygresja – ludziom próbuje się wciskać kit, że Roundup (a konkretnie zawarty w nim glifosat) produkowany przez Monsanto jest w pełni bezpieczny, gdyż jak się podkreśla – blokuje on szlak kwasu szikimowego w roślinach, a taki szlak nie występuje w organizmie ludzkim ani zwierzęcym. I to jest prawda, ale... No właśnie. Jest ALE.

Szlak kwasu szikimowego nie występuje w organizmie ludzkim, ale w bakteriach jelitowych człowieka już tak!

Chyba nie muszę pisać jak poważne konsekwencje niesie ze sobą zniszczenie flory bakteryjnej jelit?

Roundup został również wpisany na listę Proposition 65 w dniu 7 lipca 2017 roku. Proposition 65 jest oficjalnie znana jako 65 ustawa dotycząca Bezpieczeństwa Wody Pitnej i Kontroli Toksycznych Substancji. Została wydana w listopadzie 1986 roku. Regulacja ta chroni stanowe źródła wody pitnej w Kalifornii przed skażeniem chemikaliami, o których wiadomo iż powodują raka, wady wrodzone lub inne szkody rozrodcze. Na liście Proposition 65 znajduje się ponad 800 takich środków chemicznych. Ustawa ta wymaga, aby informować Kalifornijczyków o narażeniu na chemikalia wymienione w tej liście.

Dalej – zastrzelenie Johna F. Kennedy'ego. Powód dla którego on zginął wydaje się oczywisty – chciał on odebrać bankierskiej sitwie monopol na druk pieniądza. Chciał zlikwidować FED i CIA oraz ujawnić prawdę na temat UFO. To były wystarczająco twarde powody dla których musiał zostać zlikwidowany...

Lista „wyczynów” Stanów Zjednoczonych jest o wieeeeeele dłuższa. W skrócie były to min: wywoływanie rewolucji i krwawych wojen w kilkudziesięciu krajach na świecie i instalowanie tam przychylnych im marionetkowych rządów (Wietnam, Iran, Chile, Gwatemala, Kuba, Korea, Somalia, Afganistan, była Jugosławia, Irak, Libia, Syria itd.), operacja Mockingbird, udział w grabieży Polski i Rosji znanej

eufemistycznie jako „transformacja ustrojowa” (rękami Georga Sorosa i Jeffreya Sachsa). Poczytajcie sobie o konsensusie waszyngtońskim. Do tego dochodzą – mistyfikacje z 11 września, wywołanie „kryzysu imigracyjnego” w Europie, finansowanie islamskiego terroryzmu i wiele innych mniejszych lub większych grzeszków (np. organizowanie operacji fałszywych flag w Europie).

Na koniec taka ciekawostka – CIA organizowało zamachy na Fidela Castro... ponad 600 razy! Operacja nosiła kryptonim Mangusta. Za prezydentury Eisenhowera próbowano zabić Fidela Castro 38 razy, za Kennedy’ego – 43, Lyndona Johnsona – 73, Richarda Nixona – 185, Jimmy’ego Cartera – 64, Ronalda Reagana – aż 198, George’a H. W. Busha – 16 a Billa Clintona – 21. Jeśli jesteście zainteresowani – kliknijcie [TUTAJ](#). Jeśli mam być szczery, to w tym przypadku jestem nie tyle oburzony, co rozbawiony. Sposoby w jakie próbowano zlikwidować El Commandante są godne komedii Monty Pythona. Najbardziej rozwalił mnie pomysł, aby z okrętu w pobliżu Kuby wystrzelić specjalne fajerwerki mające utworzyć wizerunek... Jezusa Chrystusa! Miało to oznaczać że Bóg jest przeciwny złemu Fidelowi Castro. Taaaak... Za to na pewno popiera on demokratyczną Amerykę która tak zaciekle walczy o pokój na świecie. Cha, cha, cha, cha, cha, cha!

W ogóle Stany Zjednoczone są jak ja to nazywam „oszukanym złotym jabłkiem”. Na zewnątrz piękne, dorodne i błyszczące, lecz gdy już obierzemy je ze skórki hollywoodzkiej propagandy i bzdurzenia zachodnich mass mediów, to ujrzymy jego gnijące i pełne robaków wnętrze.

Kraj który pozornie jest kolebką demokracji, wolności i sprawiedliwości w rzeczywistości jest zbrodniczym imperium oraz kolebką masonerii i iluminatów (1% obywateli USA to masoneria!), gdzie permanentna inwigilacja, przestępczość i narkomania są na porządku dziennym, a choroby cywilizacyjne szerzą się tam niczym najgorsza pandemia.

Pytam się teraz – jakim prawem Stany Zjednoczone mając tyle zła na swoim sumieniu potępiają o cokolwiek Rosję? Toż to szczyt bezczelności i hipokryzji!

Kochani Polacy! Nie łudźcie się, że w wypadku wojny znów wskoczemy na konie, chwycimy za szable i pędząc na wroga będziemy powtarzać „jakoś to będzie”. Patrząc z perspektywy rozwoju współczesnej technologii – to nic nie będzie. Rosja jest w stanie unieszkodliwić Polskę w ciągu kilku godzin! Europa również nie będzie dla niej żadnym problemem. Jest jednak jedno ale...

Taki atak byłby ze strony Rosji wprost kardynalnym błędem. Po pierwsze – dałby on idealny pretekst USA i ich współziomkom do zneutralizowania rosyjskiego mocarstwa. Światowy terrorysta ponownie przywdziałby wdzianko światowego strażnika demokracji i znów rozpętał na świecie wojnę – prawdopodobnie na globalną skalę i z użyciem broni jądrowej. Przypomnę że USA ma bazy rozsiane na całutkim świecie. Putin doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że stanowią one dla Rosji ogromne zagrożenie. Nawet gdyby rosyjski niedźwiedź zdołał pierwszy znokautować amerykańskiego orła, to amerykańskie bazy błyskawicznie odpowiedziałyby potężnym atakiem, w efekcie czego oba mocarstwa zostałyby doszczętnie zniszczone. Rolę światowego mocarstwa przejęłyby prawdopodobnie Chiny... Jeśli jeszcze coś zostałooby z naszej planety. Jednym słowem – żeby zaatakować Europę, Rosja musiałaby najpierw rozwalić Amerykę, co jest praktycznie niewykonalne.

Ja jednak szczerze wątpię, że kiedykolwiek dojdzie do globalnej wojny jądrowej. Fakt, nie brak na świecie psychopatów i szaleńców, ale myślę że zdają oni sobie sprawę, że w wypadku wojny atomowej jedynym wygranym byłaby ludzka głupota. Gdy mocarstwo A wystrzeli atomówkę na mocarstwo B, wtedy mocarstwo B przerażone wizją całkowitej ruiny państwa, zasypie mocarstwo A całym gradem bomb nuklearnych. Chyba nie muszę mówić, jak przerażające konsekwencje niosłyby za sobą takie decyzje...

Powiedzmy sobie szczerze – wielcy tego świata mogliby sobie wsadzić swoje pieniądze nie powiem gdzie, jeśli ze świata zostałyby tylko radioaktywne ruiny i ocean trupów. Kim i czym by zarządzili? Kto by ich utrzymywał. W końcu sami poumieraliby z głodu i chorób. Polecam wam film z kanału [Nieprzeciętne Życie](#) powstałego na podstawie książki Wiktora Suworowa „Matka Diabła”.

Po drugie – Rosja dostarcza Europie ropę i gaz ([ok. 40% błękitnego gazu dostarczanego Europie pochodzi z Gazpromu](#)). Po jakiego grzyba miałyby niszczyć swoich partnerów biznesowych?

Nie oszukujmy się – Rosja też ma swoje interesy i będzie twardo ich bronić. Władimir Putin nie pozwoli sobie w kaszę dmuchać. Ma świadomość, że USA i Izrael chcą doprowadzić do zbrojnego konfliktu NATO vs Rosja.

Przykładem może być niedawna afera związana z otruciem (nie zabiciem!) byłego pułkownika GRU Siergieja Skripała i jego córki. Od razu zachodnie ściekomeidia wskazały jednego, pewnego winowajcę – Rosję, rzecz jasna! Premier Wielkiej Brytanii Teresa May uznali iż jest „wysoce prawdopodobne” że za tym wszystkim stoi Rosja. No cóż... Między „prawdopodobnie”, a „na pewno” jest jednak spora różnica. Co z tego że nie ma żadnych dowodów na udział FSB w tym procederze? Ruscy są be, więc to na pewno oni – oto logika zachodu!

A polsk... przepraszam... izraelski (nie) rząd w akcie solidarności z Wielką Brytanią wydalił czterech rosyjskich dyplomatów z Polski. Brawo wy! Może od razu wypowiedzmy Rosji wojnę?

To samo tyczy się zabójstwa opozycjonisty Borysa Niemcowa. Nie stanowił żadnego zagrożenia dla Putina, zaś sam uczestniczył w rozkradaniu Rosji podczas „transformacji ustrojowej” czyli tzw. planu Czubajsa. Był wicepremierem Rosji, deputowanym do Dumy i ministrem ds. ropy wraz z Jegorem Gajdarem i wspomnianym tutaj Anatolem Czubajsem. Wartość majątku Niemcowa pozostała nieznana. Zerknijcie proszę na artykuł dotyczący

Niemcowa [napisany przez opolczyka](#). Uważam że jest to wartościowy blog, pełen ciekawej wiedzy, mimo ostrego języka jakim posługuje się jego autor.

I po trzecie – co takiego posiada Polska żeby Rosja miałaaby na nią napadać?! Chyba tylko po to, aby wywieźć tą całą zgraję prousraelskich polityków na Syberię!

I teraz podkreślę coś jeszcze raz, jakby do kogoś nie dotarło – nie popieram żadnej ze stron. Ani USA, ani Chin czy Rosji. Osobiście jednak mam spory respekt do prezydenta Putina za to, jak stanowczo broni interesów Federacji Rosyjskiej. Osobiście zwróciłbym się nieco w stronę Rosji. Ale tylko do pewnego stopnia. Tu nie chodzi o to, by się przed ruskimi kajać. Europę zalewa fala islamskich uchodźców i kto wie, jaką zawieruchę rozpęta tam za kilka lat. Plan Coudenhove-Kalergiego postępuje... Rosja jednak nie patyczkuje się z islamską nawałą sprowokowaną przez USrael. Dlatego też powinniśmy zacieśnić współpracę, kręcąc jednocześnie interesy z innymi krajami. Nie możemy oczywiście przy tym zapomnieć o szacunku do Polski. Powinniśmy również pozbyć się mentalności niewolników i nadmiernego konformizmu.

Ok, ten artykuł stał się już zbyt przydługi. Dlatego będę się już streszczał, moi drodzy. Już za chwilę w Polsce odbędą się wybory parlamentarne, a wraz z nimi faszerowanie nas nic nie wartą kiełbasą wyborczą. Puste obietnice i przekrzykiwanie się ile to nakradł ten czy tamten nasilą się bardziej niż normalnie. Rodacy! Mam cichutką nadzieję że tym razem nie dacie się nabrać na bajdurzenie POPIS-owej bandy. Ten cyrk trwa już stanowczo za długo! Otrzeźwiejmy w końcu z tego politycznego otumanienia i wybierzmy partię która twardo stanie za Polską i jej interesami. A wtedy brońmy tych ludzi ze wszystkich sił, gdyż potężna finansjera tanio skóry nie sprzeda. Niestety, przy obecnym poziomie świadomości Polaków uważam że jest to bardzo mało prawdopodobne. Na chwilę obecną jesteśmy dymani niczym Ewa Pierdolonka z Kunowa. Ze wszystkich politycznych opcji najlepszą wydaje mi się obecnie Ruch

Narodowy. Ale sam nic nie mogę zdziałać. Mogę najwyżej apelować o opamiętanie się rodaków, bo już za chwilę możemy obudzić się w żydowskim Polin. Pewnie niektórzy z was się śmieją. Uwierzcie mi – tu nie ma nic do śmiechu! [Posłuchajcie jak prezydent Juda... ekhm... Duda wchodzi w tyłek Żydom.](#) Po prostu brak słów... Wpiszcie w internecie np. „Andrzej Duda o Żydach” czy coś takiego. Takich filmów jest dużo więcej. W jednym z nich przeprasza Żydów za marzec 1968.

A tu wypowiedź pana Jarosława Kaczyńskiego (Kalksteina) o tym [jaki to wielki i wspaniały jest Izrael](#). Mówić takie słowa o kraju który okupuje i brutalnie prześladowa Palestynę niczym nazistowskie Niemcy niegdyś Polskę (i nie tylko) jest zwyczajną hańbą i zakłamaniem!

No i nie zapomnijmy o tym jak to śp. pan Lech Kaczyński raczył ponownie zalegalizować syjonistyczną lożę B’nai B’rith 9 września 2007 roku.

A Chanuka obchodzona w polskim Sejmie (już nie pierwszy raz!) już całkowicie zwała mnie z nóg.

Lampę chanukową zapalili wspólnie Marek Kuchciński, gospodarz uroczystości oraz Shalom Dov Ber Stambler – przewodniczący stowarzyszenia Chabad Lubawicz w Polsce. Czy ktoś ma jeszcze wątpliwości, kto sprawuje władzę w Polsce? Bo mogę zagwarantować że nie są to Polacy!

No i jeszcze taka oto wymowna grafika:

To co zrobicie z powyższymi informacjami zależy już tylko i wyłącznie od was. Starałem się, by były one możliwie jak najbardziej spójne i wartościowe. Serio, nie dajcie się wkręcać w ten socjalistyczny bełkot PIS-u. Oni już nawet Jaka to Melodie rozwalili zastępując pełnego klasy Roberta Janowskiego nadętym bucem jakim jest Norbi. Kurski zaś stwierdził beczelnie że „Po Janowskim widzowie nie będą długo płakać”. Żebyś się chłopie nie zdziwił...

A zresztą mam to gdzieś. I tak prawie nie oglądam TV. Wam też to radzę. To wyjdzie wam tylko na zdrowie.

Czas w końcu przemyć upaćkane mydlinami oczęta i zrobić porządek postmagdalenkową sitwą.

Pan Abelard Giza dosadnie i z dużą dozą humoru przedstawił mentalność polskich wyborców i to, ile są warci politycy:

No więc jak będzie? Dalej będziemy brnąć w tą chorą rusofobię czy zaczniemy wreszcie myśleć samodzielnie? Historia już wielokrotnie pokazała, ile warte są nasze sojusze z zachodem...

Żyjmy w zgodzie z mottem: „Polak w Polsce gospodarzem, a nie gojem i nędzarzem!”. Kto nie wyciąga wniosków z historii, ten jest skazany na jej powtórzenie!

CZOŁEM!

„Ci którzy decydują nie są wybierani, a ci którzy zostają wybierani nie decydują” – Horst Lorenz Seehofer, Minister Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Minister Żywności, Rolnictwa i Ochrony Konsumentów w rządzie Angeli Merkel, Minister Zdrowia w rządzie Helmuta Kohla, Premier Bawarii (Aufgemerkt! Pelzig unterhält sich; Das Erste, 20.05.2010).

„Wierzę, że instytucje bankowe są bardziej niebezpieczne dla naszych swobód niż armie. Jeśli Amerykanie kiedykolwiek pozwolą prywatnym bankom na kontrolę emisji ich waluty najpierw przez inflację, a potem deflację, banki i korporacje, które wyrosną wokół banków zabiorą ludziom wszelką własność, dopóki ich dzieci nie obudzą się bezdomne na kontynencie, który podbili ich ojcowie. Władza emisji powinna być odebrana bankom i odzyskana przez ludzi, do których prawnie należy” – Thomas Jefferson, Ojciec-Założyciel Stanów Zjednoczonych (1802).

„Izrael posiada przemysł wywiadowczy niezrównany na całym świecie prowadząc świat za nos w kierunku III wojny światowej

i większość ludzi jest za głupia, aby zdać sobie z tego sprawę” – Victor Ostrovsky, były agent Mossadu.

„Terroryzm jest najlepszą bronią polityczną, napędzającą ludzi bardziej niż strach przed nagłą śmiercią” – Adolf Hitler.

Autorstwo: [KreonAlfa](#)

Źródło: WolneMedia.net